Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanėgo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień
w niedzielę

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVI. **WARSZAWA, dnia 2 czerwca 1935 r.** **Nr. 22.**

Proście a będzie wam dano.

Proście, a będzie wam dano...
Ew. Mt. 7 7.

„Ojcze nasz, co jesteś w niebie!
Chcesz, abyśmy wszyscy siebie
Jako bracia miłowali i jak dziatki Cię wzywali;
Niechaj serc i ust wołanie znajdzie Twe upodobanie."

Modlitwa to głód duszy tęskniącej do Boga. Bo człowiek jest nietylko synem ziemi, ale także synem nieba i w piersi swej nosi wspomnienia utraconego, doskonałego szczęścia, które kiedyś w zaraniu swego istnienia otrzymał od Stwórcy, a później z własnej winy, przez pokusę grzechu utracił. Wiele darów, z przymiotów i właściwości zostało wtedy człowiekowi odebranych, a były one wszystkie boskiego pochodzenia, jednak wiele też jeszcze Bóg mu łaskawie pozostawił. Między innemi obdarzona została dusza ludzka modlitwą. Jest ona jednym z najprzedniejszych darów, jest bowiem modlitwa wyrazem wiary, a polega na szczerej rozmowie z Bogiem. Kiedyż człowiek jest bardziej szczęśliwym, jak nie wtedy, gdy w komorze swego serca, spowiada się ze swej doli i niedoli życiowej, zapomina o krzywdzie i złu wobec najwyższego Dobra u którego źródła czerpie dalszą moc i siłę do bojowania o swe szczęście. Aby je zdobyć, należy chcieć to, czego Bóg chce, jest to jedyna i najwyższa mądrość, której słuchając można dojść do celu. Każdy człowiek powinien być kapłanem tej prawdy, serce jego ołtarzem, a życie modlitwą, której nadzieja przydaje niebosiężnych skrzydeł.

Kilka chwil spędzonych codziennie sam na sam z Chrystusem, dłoń w dłoni, serce przy sercu, starczyłoby, aby zmienić zupełnie kierunek życia. — Ileż to razy Pismo święte zaleca człowiekowi modlitwę, jako jedyne lekarstwo na ból i niedostatek duchowy, na lęk wobec przyszłości i kryjące się za jego drzwiami niebezpieczeństwo, na lęk wobec choroby, albo i śmierci, której mocy żaden człowiek nie zwyciężył, ani jej tajemnicy nie odgadł, — wszędzie i zawsze winna towarzyszyć modlitwa, raz pokorna i żałosna, gdy o coś prosimy, lub się skarżymy, to znów dziękczynna i radosna, gdy hołd dziękczynienia składamy, a zawsze z głęboką wiarą czyniona, że Ten, który się modlić nakazał, przyrzekł, że wysłucha. Napomina tedy Pismo św.: „Proście a będzie wam dano; szukajcie a znajdziecie; kołaczcie a będzie wam otworzono." (Mt. 7,7). „Bądźcie wytrwali w modlitwie" (Rzym 12,12). „Chcę, aby się mężowie modlili na każdem miejscu, wznosząc czyste ręce bez gniewu i bez swaru." (1 Tym 28). „Napominam tedy przedewszystkiem, aby czynione były błagania, modlitwy, prośby i dzięki za wszystkich ludzi." (1 Tym 2,1) Pozatem ileż przepięknych i wzruszających i zachęcających do naśladowania jest opowieści w Starym i podobieństw Nowym Testamencie.

Jeden jest przedewszystkiem wzór do naśladowania w modlitwie, a tym jest Zbawiciel, który we wszystkiem odnosił się do woli Ojca swego. — Uczniów swych uczy modlić się, dając im wzór „Ojcze nasz"; nakazuje wytrwałość i nieustawanie w modlitwie. Modli się Chrystus, nietylko za biednych, opuszczonych, osieroconych i będących w grzechu, ale także za nieprzyjaciół swoich i wrogów. Dla tych ostatnich, gdy pojmany, na górze Oliwnej, kroczy brocząc krwią z ran swoich ku Golgocie, jeszcze tam w ostatniej chwili swego życia ziemskiego, modli się na krzyżu słowami: „Ojcze odpuść im, albowiem nie wiedzą co czynią." (Łuk. 23, 34).

A jednak jakże mało świat chrześcijański ma zrozumienia dla modlitwy, jak wielu jest takich ludzi, którzy w zaślepieniu swem nie zdają sobie sprawy, ile tracą, bagatelizując potrzeby swej duszy, swego zbawienia. Jakąż prawdę zawierają te słowa, że: „Ci, dla których modlitwa jest tylko wypełnieniem pewnej części programu dnia, którzy mają tylko pewne dni i formułki przeznaczone dla niej, a nie odczuwają ciągłej potrzeby czerpania ze źródła światła i łaski; ci, których dusza nie oddycha Bogiem, chłonąć Go całem jestestwem swojem, aż do zupełnego zaniku swej odrębności; ci, którzy z modlitwy czynią sobie tylko powinność i nawyknienie, a nie rozumieją, że jest ona treścią, istotą duszy, jak woń jest duszą kwiatu, z którego się ulatnia ku niebu, ci nie zaznają nigdy w pełni, błogości ciąg-

łego obcowania z Bogiem i zjednoczenia się zupełnego z Jego wolą i miłością." — A gdy się już modlimy, — to nie bądźmy wielomówni, jako poganie, wie Ojciec nasz niebieski czego potrzebujemy, prośmy raczej o to, aby potrzeba naszych dusz zbliżenia się do Boga zaistniała w nas i była chlebem codziennym naszego grzesznego życia.

„Proście a będzię wam dano."

X. K. Ś.

Majestat słowa Jezusa

4. Prawdziwość i wieczność Jego słowa.

Słowa Jezusa podbijały sobie serca ludzkie i podbijają swoją bezwzględną i wieczną prawdą. Prawda ta jest tak oczywista, że się jej nikt oprzeć nie może. Żąda ona posłuchu i apeluje do sumienia człowieka. Jeżeli ją odrzucisz to uczynisz to wbrew sumieniu, wbrew swemu lepszemu przekonaniu.

Któż może zaprzeczyć, że nie jest prawdziwe słowo: „Ktoby cię uderzył w prawy policzek twój, nadstaw mu i drugi"? (Mat. 5, 39) Albo to drugie słowo: „Temu, który się z tobą chce prawować, a suknię twoją wziąć, puść mu i płaszcz"? (Mat 5, 40) Któż powie, że to słowo nie jest szczytem ludzkości, szlachetności i etycznej doskonałości? Albo któż zaprzeczy prawdzie słowa: „Wszystko tedy, cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy czyńcie im"? (Mat 7, 12) Albo któż odmówi prawdy i wzniosłości słowu: „Czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości, aby, gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków"? (Łuk. 16, 9) Możemy mieć wątpliwości, czy zdołamy wykonać, co słowa te zalecają Ale prawdy i doskonałości odmówić im nie możemy.

A przytem są te słowa takie jasne, niedwuznaczne, zdecydowane! Tu niema żadnej wątpliwości. Tu niema możności wykrętów. Tu nie można nic inaczej wykomentować.

Niejedno słowo Jezusa ma dla tej swojej jasności, trafności, zwięzłości i dobitności charakter aforyzmu. Niejedno stało się powszechnie znanem przysłowiem. Tak np. słowo: „I usprawiedliwiona jest mądrość od synów swoich". (Mat. 11, 19) Lub słowo: „Czego jest serce pełne, tem opływają usta." (Mat. 12, 34)

Często zdarzają się w mowie Jezusa paradoksalne powiedzenia. Nic w tem dziwnego. Czyż cała Jego działalność całe życie Jego nie było paradoksem? Czyż całe Jego życie, słowa i czyny nie są wymownym protestem przeciw zwyczajnemu, przeciętnemu, przyziemnemu biegowi życia? Wszak Jezus przyszedł, by przenieść środek ciężkości ludzkiego życia, by przesunąć jego oś. Dlatego mowa Jego obfituje w paradoksy i powiedzenia absurdalne. Cóż bowiem może być bardziej absurdalnego jak słowo: „Ktoby chciał zachować życie swoje, straci je; a ktoby stracił życie swoje dla mnie, znajdzie je"? (Mat 16, 25). A przecież to jest istota Jezusa Chrystusa, to istota całego chrześcijaństwa.

Dla tej swojej wewnętrznej, głębokiej prawdy są słowa Jezusa wieczne. Wieczne jest to, co jest Boskie. Ale wieczne jest także w swoim rodzaju to, co jest prawdziwie ludzkie. Zmieniają się czasy, pokolenia, ludzie, zmieniają się państwa, narody, kultury, ale to, co w człowieku jest istotnego, to nie podlega zmianom. Takie same są jego radości, bóle, cierpienia, pragnienia, dążenia, takie same namiętności i uczucia, jak przed tysiącami lat. Jak się na początku ludzkości człowiek radował, tak się raduje i dzisiaj. Jak cierpiał, tak cierpi. Jak miłował, tak miłuje. Jak pragnął, tak pragnie. Jak tęsknił, tak tęskni. Jak Boga szukał, tak szuka. A właśnie słowa Jezusa skierowane są do człowieka samego, do jego najgłębszej istoty, poprzez wszystkie czasy zawsze tej samej, do jego serca i sumienia Nie do ludzi pewnego czasu, klasy, narodu, kultury, rasy, lecz do człowieka jako takiego. Dlatego słowa Jezusa mają wieczne znaczenie. Jak długo ludzkość istnieć będzie, tak długo słowa Jego przemawiać będą do serc i sumień ludzkich. Co więcej, słowa Jego przetrwają ludzkość, gdyż jak On Sam mówi: „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą". (Mat 24, 35)

Tem się też tłumaczy uniwersalność Jego mowy. Słowa Jego są przystępne i zrozumiałe dla każdego: dla dziecka jak dla dorosłego, dla prostaczka jak dla uczonego. Co więcej, słowa Jego są zrozumiałe więcej dla człowieka prostego, nieuprzedzonego, niż dla uczonych w Piśmie, czemu Jezus daje wyraz w słowach. „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je niemowlątkom. Zaprawdę, Ojcze, tak się upodobało Tobie!" (Mat 11, 25—26)

Ks. Karol Kotula.

Kościoły ewangelickie w Polsce.

Przełożyła Mag. fil. M. Tschirschnitzówna.

Pismo kościelne „Svensk Kyrkotidning" w Nr. 9 z 28 II 1935 r. przyniosło artykuł ks. Larsa Wollmera, który brał udział w podróży pastorów skandynawskich po Polsce. Artykuł otrzymaliśmy niedawno i podajemy go w przekładzie polskim bez zmian.

Polska podzielona była w swoim czasie między trzy mocarstwa. Kiedy po wojnie światowej powstała na nowo Rzeczpospolita, musiała ona po około 150 lat trwającej przerwie, zespolić dawne 3 zabory. Każda z 3 dzielnic posiadała swoją historję, swoją kulturę i własne swoje stosunki kościelne. Nie można było na skinienie ręki stworzyć wspólnej jednoty kościelnej dla wszystkich protestantów w Polsce. Ten, czy ów zbór, oderwany od swego macierzystego kościoła w Petersburgu, Wiedniu czy też Berlinie, musiał pośpiesznie reorganizować się wskutek nowych warunków, jakie zapanowały. Pracy tej szczęśliwie dokonano.

Jakie więc były trudności dla ewangelickich kościołów w Polsce? Mniejsze one były jeśli chodzi o wyznanie, które jest przeważnie luterskie. Wprawdzie wyraźnie augsburski jest tylko kościół, na którego czele jest ks Bursche w Warszawie, a zarówno kościół ks. Zöcklera w Stanisławowie, jak i ks. Blaua, resp. ks. Vossa w Poznaniu i Katowicach są przeważnie luterskie. Niewiele jest zborów reformowanych, które znalazły się pod pieczą swych Konsystorzy.

Palącą jest kwestja narodowościowa. Nie brak prób polonizatorskich ze strony Warszawy i Cieszyna. Marzą tam o korzyściach świadomego polsko-ewangelicko-kościelnego tworu. Rząd polski wyraźnie zaintesowany jest w tej sprawie. Poznań i Katowice nie mogą z wielu powodów zerwać kontaktu z niemieckim kościołem reformacji poza zachodnią granicą. Wprawdzie nie zajmują one stanowiska opozycyjnego względem państwa polskiego, ale w kościele widzą spuściznę historyczną, którą się powinno pielęgnować z pietyzmem. Myślą oni, że w nawskroś katolickiej Polsce mniejszość ewangelicka może się utrzymać jedynie wtedy, o ile uda się jej zachować zarówno odrębność narodowości, jak wiary, jako, ich zdaniem, nierozerwalne. Na dowód tego mogą przytoczyć dane statystyczne. Najsilniejszym argumentem zdaje się być to, że właśnie zbór warszawski, który przykłada wagę do tego, aby być zborem polsko-ewangelickim, traci najwięcej członków przez małżeństwa mieszane. Kiedy ta narodowościowa odrębność zaciera się, wiara ewangelicka ponosi zbyt łatwo uszczerbek pod przemożnym wpływem inowierczego otoczenia. Powszechna bowiem zasada w tych sprawach brzmi w Polsce tak: prawdziwy Polak — to katolik. Chcesz być prawdziwym Polakiem, musisz zostać katolikiem. Ks. Zöckler trzyma się na uboczu od spraw

narodowościowych. Jest to tem znamienniejsze, że pewne pismo polsko-ewangelickie w Warszawie zwróciło się niedawno w sposób bardzo gwałtowny właśnie przeciw niemu. Zarzuty okazały się najzupełniej bezpodstawnemi.

Ks. Zöckler był tym, który najgorliwiej obstawał przy założeniu Rady Kościołów Ewang. w Polsce. Ta wspólna platforma została utworzona w r. 1926 i bezwątpienia oddziaływała w duchu, łagodzącym tarcia. W ostatnich jednak czasach nie odbywano wspólnych zebrań. Przyczyną było przedewszystkiem naprężenie między Warszawą a Katowicami. Możliwe, że za tem kryje się jakaś gra polityczno-kościelna, co zresztą wyjdzie kiedyś na jaw. Dość powiedzieć, że do ewangelickiego Kościoła na Górnym Śląsku (Katowice którego 15-letni okres autonomji upływa w roku 1937 i którego członkowie w większości (85%) mówią po niemiecku, wtargnął „Związek Ewangelików Polaków" i z wielką energją przeprowadza swe żądania w sprawach kościelnych. Stosunki te zaciążyły, jak zmora, nad umysłami wielu ewangelików w Polsce.

Tymczasem słychać, że Rada Kościołów Ewangelickich zebrała się ponownie, po 2-letniej przerwie. Wiadomości o toczących się rokowaniach podawane są tylko przez prasę polsko-ewangelicką. Okazuje się, że głównym tematem jest właśnie stanowisko polskich protestantów w łonie ewangelickiego kościoła na Górnym Śląsku. Po dokładnem rozważeniu postanowiono doprowadzić do osobistej rozmowy obu zwierzchników: kościoła augsburskiego w Warszawie i ewangelickiego na Górnym Śląsku.

Ważnym tematem był, omawiany przedtem na łamach „Svensk Kyrkotidning" projekt ustawy, dotyczącej stosunku Państwa do kościoła augsburskiego w Warszawie. Przeciw temu projektowi założyły protest inne kościoły ewangelickie, uważając, że może oddziałać krzywdząco także na nie.

Omawiano wreszcie propozycje nowego polskiego projektu, który jeszcze w tym miesiącu ma przejść przez Sejm. Artykuł o prawach kościołów i wyznań religijnych, jak również o wolności sumienia i wyznania został przeniesiony w formie niezmienionej do nov.ego projektu.

Ew Pol.

Tyle podaje Ew.Pol.. Ponieważ ks. Wolmer przez błędną a jednostronną niemiecką informację, fałszywie przedstawia niektóre sprawy w Polsce, Głos Ewang. w krótkim czasie da odpowiedź na powyższy artykuł.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Dnia 19 maja o godzinie 4 p.p. odbyło się doroczne ogólne zebranie członków Tow. P.M.E. w Warszawie, pierwsze we własnej siedzibie. Przybyło 79 osób, co stanowi z dobrym naddatkiem absolutną większość. Punktulnie otworzone zostało zebranie przez prezesa Towarzystwa, ks. radcę A. Lotha. Na wstępie zaraz swego zagajenia ks. radca Loth ze wzruszeniem wspomniał o żałobie, jaką cały kraj i cały naród z powodu zgonu Twórcy Polski Odrodzonej się okrył.

„My, ewangelicy, zaznaczył ze smutkiem prezes, zdajemy sobie dokładnie sprawę, jak wielką stratę przez śmierć tego Męża Opatrznościowego, ponosimy. Ale mimo cały ból i żal, musimy skupić i wytężyć wszystkie siły, aby prowadzić rozpoczęte przez Niego dzieło wspólnie i wypełnić zadania, które w spuściźnie duchowej nam pozostawił On, Pierwszy Marszałek Polski, Wódz Narodu i Odnowiciel Rzeczypospolitej Polskiej!"

Wspomniawszy w tak uroczystej formie o śmierci Największego Polaka, Pierwszego Marszałka Polski, co zebrani wysłuchali stojąc, ks. radca Loth wezwał zebranych do uczczenia Jego pamięci przez minutę skupienia żałobnego w milczeniu.

Na przewodniczącego zebrania, ks. radca Loth zaproponował ks. senjora Gloeha, co zebrani przyjęli jednomyślnie przez aklamację. Ks. senjor Gloeh, podziękowawszy za wybór, w krótkich serdecznych słowach pozdrowił zebranych poraz pierwszy członków Towarzystwa we własnej siedzibie i złożył im życzenia, aby w nowej siedzibie, w tak pięknej nowej szacie — zapanował też odrodzony duch organizacji i pracy. Na assesorów ks. sen. Gloeh zaprosił pana Edmunda Wiedigera, inicjatora budowy własnej siedziby i pierwszego zbieracza na ten cel funduszów, oraz pannę Julję Bibrychównę, zaś na sekretarza p Stanisława Gotschalka.

Porządek obrad przyjęto następujący:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego ogólnego zebrania dorocznego T.P.M.E.
2. Sprawozdanie z działalności Zarządu i Sekcji.
3. Sprawozdanie kasowe i Komisji Rewizyjnej.
4. Przedstawienie i akceptowanie preliminarza budżetowego na rok następny.
5. Wybory: a. do Zarządu, b. do Komitetu Zbierania Funduszów na budowę siedziby, c. do Komisji Balotującej, d. do Komisji Rewizyjnej, e. do Sądu Arbitrów.
6. Wolne Wnioski.

Przystąpiono do wyborów, które dały następujący rezultat: na prezesa wybrany został ks. radca A. Loth. Do Zarządu wybrani zostali: pp. Bibrychówna Julja, Cybe Leonard, ks. Sen. Gloeh, ks. Hławiczka, Namokel Aleksander i Uttke Ryszard. Na zastępców: pp. Goller Ryszard Gotschalk Stanisław, Somer i Wittmeyer Henryk. Do Komisji Balotującej: pp. Gansnerówna, prof. L. Heintze, Koeber, Mutzel, E. Strauchówna, H. Strauchówna, Umgelter Alfred, Uttke Henryk, Wittmeyerowa Marja. Do Komisji Rewizyjnej: pp. Rechtsiegel Henryk, Schenk H. i Werner Edmund. Do Sądu Arbitrów: prof. L. Heintze, ks. radca A. Loth, ks. prof. K. Michejda, Wiediger Edmund i Witmeyer Reinhold. — Komisję Zbierania Funduszów na budowę Siedziby powołano przez aklamację w tym samym składzie, co w roku ubiegłym.

W Wolnych Wnioskach poruszono następujące kwestje. 1. Specjalne opłaty wstępu od gości. System pobierania tych opłat, jako zrażający wielu i gości i członków postanowiono poddać rewizji i przekazano całą sprawę nowemu Zarządowi do rozpatrzenia. 2. Poruszono też ważną sprawę Sekcji „Koła Senjorów" przy Tow. P.M. Ew., którą też przekazano nowemu Zarządowi, celem ujęcia jej w odpowiednie formy regulaminowe i wytknięcia jasnego stosunku tej Sekcji do całokształtu organizacji T.P.M.Ew. — 3. Ponieważ ogłoszone przez Komitet Budowy sprawozdaniu, zawiera też listę ofiarodawców, która wskutek niepodania w nagłówku jakiego okresu dotyczy, błędne mogłaby w czytelnikach wzbudzić mniemania, zebranie zwróciło się do Komisji Zbierania Funduszów, aby w najkrótszym czasie ogłosiła całkowite spzawozdanie zebranych ofiar na ten cel możliwie od samego początku aż po ostatni czas. 4. W związku z tem przekazano nowemu Zarządowi sprawę uczczenia nazwisk tych ofiarodawców, którzy do budowy Siedziby TPME. przyczynili się większemi ofiarami, a w szczególności którzy zakupili specjalne cegiełki. Po wyczerpaniu dyskusji i porządku dziennego, przewodniczący, ks. Sen. Gloeh, zwrócił uwagę zebranych na ważność obecnej chwili dzisiejszej dla całego społeczeństwa polskiego, a w szczególności dla społeczności polsko-ewangelickiej. W takich przełomowych okresach, Polacy Ewangelicy wogóle, a Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w szczególności, winno sobie jasno zdać sprawą z zadań i obowiązków, ja-

kie takie przełomy nam narzucają i odpowiednio się winno doń przygotować. W wytężonej współpracy wszystkich członków Tow. ze swym Zarządem, można będzie jedynie, jeżeli nie w całości, to w każdym razie w dużej mierze, wyjść ze stanu obojętności, jaki większość Polaków-Ewang. warszawskich w stosunku do T. P.M.E. ogarnął, wyrwać ich z duchowego lenistwa i zaprząc w rydwan pracy społecznej.

O godz. 9.30 wieczór zebranie zostało zamknięte.

Na pierwszem swem posiedzeniu Zarząd ukonstytuował się w następujący sposób: Prezes — ks. radca A. Loth; I Wiceprezes — ks. sen. F. Gloch; II Wiceprezes — p. L. Cybe; Sekretarz — p. H. Uttke. Skarbnik — ks. Hławiczka; Gospodarz lokalu — p. A. Namokel; Buchalter — p. Julja Bibrychówna.

Wszystkie sprawozdania przyjęto i zatwierdzono, a ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum i wyrażono za gorliwą pracę w ubiegłym okresie podziękowanie. Przyjęty został również w ogólnych zarysach preliminarz budżetowy na rok bieżący, który się przedstawia tak:

BUDŻET NA ROK 1935-36.

TOWARZYSTWA POLSKIEJ MŁODZIEŻY EWANGELICKIEJ W-WIE.

Wpływy.

Składki członkowskie	zł.	1800.—
Wpisowe	„	180.—
Wejściowe od gości	„	200.—
Procenty od gry w bilard	„	150.—
Zwrot za korzystanie z telefonu	„	60.—
Automat Wedla	„	30.—
Odnajęcie sali	„	400.—
Zwrot wydatków od „Filadelfji"	„	200.—
Ofiary za opłatek	„	150.—
Wydział Zebrań Towarzyskich	„	2000.—
Koło Dramatyczne	„	400.—
Wydział Robót Ręcznych	„	100.—
Koło Śpiewacze	„	200.—
Ofiary na spłatę długu w Banku Ewangelickim	„	1300.—
		7170.—

Wydatki.

Wydatki na utrzymanie lokalu:		
a. Opał	1152.—	
b. Światło	600.—	
Gaz	50.—	
d. Woda	80.—	
e. Czyszczenie kominów	32.70	
f. Podatek lokalowy	351.—	2265.70
Telefon		264.—
Utrzymanie porządku		230.50
Drobne naprawy, żarówki i t. p.		100.—
Pensja dyrygenta chóru		500.—
Pensja kancelistki		500.—
Utrzymanie woźnego:		
a. Pensja	480.—	
b. Lokal	540.—	
c. Podatek lokalowy	43.20	
d. Kasa Chorych	54.00	1117.20
Wydatki kancelaryjne		150.—
Koło samokształcenia (czytelnia)		120.—
Wydatki na reprezentację		150.—
Kupno ruchomości		179.10
Kapitał żelazny		298.50
Spłata długu w Banku Ewang.		1300.—
		7170.—

Skarbnik (—) H. Szenk.

Serdeczny udział Ewangelików
w ogólnej narodowo-państwowej żałobie z powodu zgonu
Pierwszego Marszałka Polski.

Z prasy polsko-ewangelickiej.

Śmierć Pierwszego Marszałka Polski wywołała wśród ewangelików żałobę i szczery serdeczny żal... Społeczeństwo ewangelickie zdaje sobie jasno sprawę, że Pierwszy Marszałek Polski w dzisiejszej Polsce był nie spotykanym na przestrzeni całych wieków w dziejach naszych najwyższym autorytetem, wobec którego ucichały wszelkie spory na tle wyznaniowym, a natomiast wzmagał się i utrwalał w Polsce dobry zwyczaj wzajemnego szacunku dla inaczej wierzących obywateli. To też cała prasa ewangelicka, tak polska, jak i krajowa niemiecka poświęca śmierci Marszałka wiele miejsca i mówi o niej z niekłamanym żalem i głęboką czcią dla Wielkiego Zmarłego.

„Głosy Kościelne", organ ks. Senjora K. Kulisza, wychodzący w Cieszynie, wiadomość o śmierci Marszałka podaje w żałobnych obwódkach na pierwszej stronie Nr. 10 z dn. 18 maja i stwierdza z całą wiarą, że „Ukochanego Wodza Narodu opłakujemy wszyscy"...

„Poseł Ewangelicki" organ ks. P. Nikodema, wychodzący w Ustroniu, poświęca duży artykuł zmarłemu Marszałkowi, z całym pietyzmem i czcią opisując obszerne Jego życie i prace dla Polski i dla całego świata. Końcowa uwaga „Posła" jest jednak nie ścisła i całkowicie nie na miejscu. Tego w tak poważnej i smutnej chwili — mógłby „Poseł Ewangelicki" swoim czytelnikom zaoszczędzić.

„Ewangelik", organ ks. Senjora Oskara Michejdy, wychodzący w Trzyńcu po stronie Czechosłowacji, podaje portret zmarłego Marszałka i w dwu obszernych artykułach wylewa swój żal i swoją żałobę w słowach i myś-

lach patrjotycznych z powodu tej śmierci, a między innemi pisze:

„My, Polacy w Czechosłowacji, żyjący poza granicami mocarstwowej Polski, odczuwamy niemniej, jak nasi Bracia za Olzą, stratę tego Wielkiego Człowieka, Polaka, Patrjoty. Wszak stopy Jego chodziły po naszych ziemiach, a wspomnienia o Nim żyją żywo jeszcze w sercach naszego ludu. Wszak wiemy, że o nas pamiętał, o nas wspominał i podzielał nasze losy, które nie były Mu obojętne... Jego nazwisko było dla nas tarczą, godłem i puklerzem, które i inni wśród nas wymawiali z respektem i szacunkiem. Dumni jesteśmy i dziś dzięki Niemu, żeśmy i my spadkobiercami Jego wielkiej idei, i możemy jej służyć i ją wyznawać poza granicami Polski w Republice Czechosłowackiej. Bo idea ta, idea nieśmiertelna, której najczystszym wyrazem był Marszałek, krzepi i posila, i każe żyć i pracować tam, gdzie nas rzuciły losy Opatrzności."

Te i tym podobne myśli „Ewangelik" zamieszcza pod ogólnem motto: „Azaż nie wiecie, że hetman, a bardzo wielki, poległ dziś w Izraelu" 2 Sam. 3, 38.

W następnym artykule podany jest szczegółowy życiorys Marszałka.

„Ewangelik Górnoślązak", wychodzący w Katowicach cały numer 21 z dnia 19 maja rb. poświęca Zmarłemu Marszałkowi. Na pierwszej stronicy — portret pierwszego Naczelnika Państwa Polskiego, z napisem: „Dobrego Siewcę wziąłeś nam, Panie", a następnie: Orędzie pana Prezydenta i rozkaz Ministra Spraw Wojskowych p. Gen. Bryg. Kasprzyckiego. Po tem artykuły: X. J. T. „Gdy biją dzwony żałobne" — Ks. J. Kahane: „U trumny Wodza Narodu" — J. Lasota: Per aspera ad astra"—Fragment z przemówienia Marszałka J. Piłsudskiego w Katowicach 28 VIII 1922 r. — M. Figaszewska: „Życiorys Marszałka" — Ks. A. F. Wspomnienia ochotnika z Wojny 1918 r." — Całość numeru „Ewangelika Górnoślązaka" poważna, przeniknięta powagą, szczerym smutkiem i świadomością wielkiej straty z powodu zgonu największego Męża nietylko Polski, ale największego Człowieka doby współczesnej.

„Przegląd Ewangelicki" organ polskich zborów ewangelickich na Pomorzu i w Poznańskiem, podając w uroczystej formie wiadomość o zgonie Pierwszego Marszałka Polski, zamieszcza na pierwszej stronie Nr 10 z dnia 16 V br. portret Zmarłego w obwódkach żałobnych, a następnie Orędzie pana Prezydenta i artykuł redakcyjny, w którym czytamy:

„Odszedł i zgasł ukochany Marszałek! Ale pozostały i płoną niegasnące Jego nauki, Jego wskazania, Jego duch i życia Jego treść, pozostaną i jaśnieć będą nam Jego woli i czynu nieśmiertelne nakazy — promienie, które oświetlać będą drogi nasze polskie i życie nasze polskie ku chwale jeszcze większej Najdroższej nam Ojczyzny."

Z BRZEŚCIA n/BUGIEM. Z powodu zgonu Wodza Narodu Polskiego, Józefa Piłsudskiego i dla oddania Mu czci i hołdu tutejsza Rada kościelna odbyła żałobne posiedzenie w dniu 14 b. m. pod przewodnictwem ks. administratora K. Switalskiego, na którem powzięto szereg uchwał w wykonaniu których: — odprawione zostały uroczyste nabożeństwa żałobne w dniach 15 i 19 maja b. r. z udziałem przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych; — specjalna delegacja złożyła kondolencje w Województwie Poleskiem i wpisała się do księgi; — wysłana została depesza z wyrazami współczucia i głębokiego żalu do Dostojnej Wdowy po ś. p. Marszałku; — wreszcie połączone w bratniem współżyciu ewangelicko-augsb. i reformowane zbory miejscowe postanowiły przyłączyć się czynnie do zainicjowanej przez Radę Miejską m. Brześcia n/B. myśli uczczenia Ojca Ojczyzny przez wystawienie Mu pomnika i złożyć na ręce Komitetu budowy zebraną na ten cen między zborownikami kwotę.

Z WILNA. (Korespondencja).

Jak grom z nieba spadła na Wilno, ten ulubiony gród Marszałka Piłsudskiego, wiadomość o Jego śmierci. W poniedziałek wieczorem przybyli parafjanie na zwykłe zebranie biblijne. Zebranie to odrazu przybrało charakter akademji żałobnej, poświęconej pamięci tego najlepszego z Synów ukochanej ziemi polskiej. Tekst wieczorny, wyjęty z Ew. św. Jana 12,20 — 26, dał nam hasło do rozmyślania i modłów na temat: „Panie, daj drogiemu Wodzowi i Ojcu naszemu Jezusa widzieć."

Nazajutrz, we wtorek, nabożeństwo żałobne, na którem zastanawialiśmy się nad bolesną, niepowetowaną stratą naszą i krzepiliśmy się Słowem Bożem, które w mrokach smutku i rozpaczy jedynie nas ukoić i uspokoić może. I Kor. 15, dał nam tę pociechę, jakiej pragnęły zbolałe dusze nasze. Po nabożeństwie Prezes Kolegjum Kościelnego pan W. Otto i Proboszcz Parafji tutejszej udali się do Urzędu Wojewódzkiego, by w księdze kondolencyjnej w imieniu Parafji wyrazić Rządowi naszemu swoje gorące współczucie. Tegoż dnia 14 maja wieczorem w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się zebranie Komitetu Obywatelskiego Uroczystości Pogrzebowych Pierwszego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego. W poczet członków Komitetu zaliczony został nasz proboszcz Ks. Z. Loppe.

W czwartek, 16 maja, z inicjatywy ewangelickiej młodzieży akademickiej narodowości niemieckiej odbyła się akademja żałobna w języku niemieckim, uświetniona pieniami żałobnemi, przemowami ks. pastora J. Rendara i studenta U. S. B K. H. Fenskego oraz głęboko ujętą i odczutą modlitwą miejscowego Proboszcza.

W sobotę, 18 maja, było nabożeństwo żałobne pożegnalne, w tym bowiem dniu cała Polska żegnała ukochanego Dobroczyńcę swego. Kościół, kirem okryty, kwieciem ozdobiony, zapełniony był rzeszą pobożnych, z przedstawicielami Władz Cywilnych i Wojskowych na czele, zasmuconych, jak gdyby kogoś bardzo bliskiego z własnej rodziny stracili. Ach, i był On nam bardzo bliski, i jeszcze bliższy, aniżeliśmy się spodziewali, bo nam Wilnianom przekazał, co najlepszego miał, serce Swoje, które tu w Wilnie śród nas ma spoczywać. Dumniśmy z tego, ale tembardziej smutniśmy, że od nas odszedł. Nie, nie damy Mu, my Wilnianie, odejść od nas, duch nasz z Jego duchem w przestworzach niebieskich się łączy. My zawsze z Nim będziemy!

Na nabożeństwie żałobnem, pożegnalnem ks. pastor Z. Loppe wygłosił mowę, którą przytaczamy.

Obj. Sw. Jana 3,11: „Trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojej!" Amen.

Podczas poprzednich naszych uroczystości żałobnych czciliśmy cnoty zgasłego Marszałka ś. p. Józefa Piłsudskiego jako I-ego Bojownika o niepodległość i wolność ukochanej Ojczyzny, jako nieśmiertelnego Wodza i Ojca narodu naszego. Dziś, gdy ten największy w dziejach Polski Bohater Narodowy ma spocząć w grobach królewskich na Wawelu, niechaj ostatnie słowo nie do nas, a do Niego należy. W jaki sposób mam ująć ostatnie, testamentarne słowo Jego, do nas skierowane? W słowa Objawienia Sw. Jana, który ze wszystkich proroków i apostołów najbardziej przeniknął tajemnice Nieba i który nam je objawił w swej Apokalipsie. I tenże Objawiciel Sw. Jan wtajemnicza nas dziś w ostatnią wolę Marszałka Piłsudskiego, już nie z ziemi, a z nieba spływającą, a brzmi ona: „Trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojej!"

Marszałek Piłsudski zostawił nam wspaniałą spuściznę, Polskę wolną, mocarną, na cały świat wsławioną, o tem świadczą depesze kondolencyjne ze wszystkich stron świata; patrzcie, taką Polskę zostawił nam ten genjalny Twórca jej. Cóż poczniemy, co zrobimy teraz z tym tworem Jego, z tym skarbem Jego?

Przypomina mi się znany pisarz austrjacki Piotr Rosegger, który w pięknej książce pod tytułem: „Swiatło wieczne" pisze. „Przedwieczny wzywa przed tron Swój różne znakomitości świata tego i zapytuje, Zapytuje Mojżesza: „Coś dał narodowi swemu?" „Zakon",

odpowiada Mojżesz. „A co oni z niego zrobili?" „Grzech". Woła Karola Wielkiego i pyta, co dał narodowi swemu? Ołtarz. A co oni zeń zrobili? Stos. Woła Napoleona Wielkiego i pyta, co dał narodowi? Sławę. A co oni z niej zrobili? Hańbę. Woła wreszcie Jezusa i pyta, co dał światu? Pokój. A co świat zrobił? Pan Jezus zakrył twarz rękami przygwożdżonemi i płakał."

Józef Piłsudski dał nam Polskę, którą zdobył i budował krwawicą mózgu i serca swego, krwawicą życia swego, czyż ten twór jego miałby być choć w najmniejszej mierze uszkodzony? Nigdy, przenigdy! „Videant consules, ne quid detrimenti res publica capiat!" „Niech baczą konsulowie, by Rzeczpospolita żadnego szwanku nie poniosła!"

Marszałek Józef Piłsudski zyskał sobie tyle miłości w naszym narodzie. Polska w dniu pogrzebu kreśli Mu wdzięczne epitafjum: „Amavimus, amamus, amabimus." Kochaliśmy Cię, kochamy Cię i będziemy kochali. Będziemy Ci wierni, Kochany Marszałku, i ślubujemy Ci wierność aż do śmierci, wierność ideologji Twojej. Józef Piłsudski, który tak wiernie służył Polsce, był tak przecież ciężko chory, a jednak aż do końca życia niestrudzony, niewyczerpany, ten Rycerz Niezłomny pracował, konferował o tak trudnych zagadnieniach polityki zewnętrznej i wewnętrznej, ach, On o siebie wcale nie dbał, a tylko o Polskę. Ten Król — Duch nigdy nie zamrze, przejdzie On do historji, uwieńczony koroną życia wiecznego. Tak, to prawdziwy Król — Duch, który władać ma naszym duchem, naszem życiem — ku niezwiędłej i nieśmiertelnej chwale Ojczyzny naszej.

Spij spokojnie, wielki Marszałku, zasłużyłeś po wszystkich znojach i trudach życia ofiarnego na spokój, odpoczywaj więc, drogi Ojcze, dzieci Twoje czuwają i dbają, by Rzeczpospolita została tak świetną, jak ją zostawiłeś. Ludu polski, „Trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojej!" Amen.

X. Z. L.

UROCZYSTOSCI ŻAŁOBNE NA ZIEMI MAZURSKIEJ. W dniu 15 bm. odbyło się uroczyste nabożeństwo o g. 8.45 w kościele ewangelickim, zaś o godzinie 10-ej w kościele katolickim, żałobnie przestrojonym. Z kościoła katolickiego na czele z przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych oraz wojskiem wyruszył pochód wszystkich organizacyj, stowarzyszeń, cechów i niezliczonej rzeszy obywatelstwa miejscowego i powiatu przez miasto do pomnika I Marszałka Polski, u stóp którego złożono wieniec ufundowany przez wojsko i całe obywatelstwo. Wieniec niosły etapami wszystkie organizacje, wojsko, a w końcu legjoniści — byli współtowarzysze broni I. Marszałka Polski, którzy wieniec ten u stóp pomnika złożyli.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE W KAPLICY DIAKONATU EWANGELICKIEGO W WIĘCBOKU. W związku z ciosem, jaki dotknął całe społeczeństwo polskie przez przedwczesną śmierć śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyło się w kaplicy diakonatu ewangelickiego w Więcborku przy licznym udziale nabożnych nabożeństwo żałobne dla uczczenia pamięci Zmarłego

Po odegraniu przez orkiestrę puzonistów ze zgromadzenia Braci-Diakonów marsza żałobnego i odśpiewaniu przez zebranych stosownej pieśni, wygłosił okolicznościowe kazanie Rektor Zgromadzenia ss. diakonisek ks. pastor Mund na tekst z 2 księgi Królewskiej V.w.I.

„A Naaman, hetman króla Syryjskiego, był mąż wielki u pana swego i osoba zacna, albowiem przezeń dał Pan wybawienie Syryjczykom".

W pięknem swem przemówieniu skreślił kaznodzieja owo wielkie wybawienie, jakie dał Pan Bóg Polsce przedewszystkiem w odparciu w r. 1920 hord bolszewickich, a następnie przez ugruntowanie wywalczonej państwowości polskiej. Tem wielkiem błogosławieństwem, jakie towarzyszyło działalności śp. Zmarłemu, obdarzał Go Bóg dlatego, że był wiernym w wykonywaniu obowiązków, które Mu Bóg powierzył.

W końcu na podstawie Słowa Bożego przypomniał mówca zebranym ich obowiązki obywatelskie, jakie spoczywają na nich, jako chrześcijanach, aby dbali o dobro nietylko swego miasta, ale i całego kraju.

Po kazaniu odczytał ks. Mund Orędzie Pana Prezydenta Rzplitej.

Następnie chór mieszany sióstr-diakonisek i braci diakonów odśpiewał chorał żałobny Bacha.

Nabożeństwo zakończono modlitwą, aby Bóg zechciał utrwalić dzieło, które zapoczątkował przez śp. Zmarłego, oraz wspólnem odśpiewaniem hymnu religijnego na nutę z „Dymem pożarów", poczem zebrani w skupieniu opuścili świątynię.

ECHA ŻAŁOBY NA MAZURACH.

Sypniewo, d. 22 maja 1935 r.

Do P. Wieleb.
Księdza Pułkownika F. Glocha.
w Warszawie.

Na życzenie dzieci uprzejmie proszę Księdza Pastora załączone pismo umieścić w „Głosie Ewangelickim."

Nadto proszę o okazowy egzemplarz „Głosu Ewangelickiego" celem rozpowszechnienia go w tutejszej okolicy i szkole.

Adolf Deutscher
nauczyciel-praktykant.

LIST DZIECI SZKOŁY W SYPNIEWIE.

Wieść o śmierci naszego Wielkiego Marszałka, Wodza, Wskrzesiciela Ojczyzny i naszego Dobrego Opiekuna wstrząsnęła nami wszystkimi nieopisanym bólem do głębi. Zaraz rano dnia 13 maja, gdy dowiedzieliśmy się o śmierci Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, wywiesiliśmy chorągiew na półmaszt. Przy wciąganiu śpiewaliśmy: „Jeszcze Polska nie zginęła." Potem śpiewaliśmy: „Pierwszą brygadę". Na znak żałoby nosimy na rękawach czarne opaski. Obrazy Zmarłego Marszałka okryliśmy czarną krepą. My postanowiliśmy zbierać pieniądze, aby na pamiątkę wmurować w ścianę klasy portret naszego Ukochanego Marszałka.

Ból nasz jest tem większy, iż straciliśmy nietylko Wodza, Wskrzesiciela Ojczyzny, ale straciliśmy naszego Największego Opiekuna, który miał nas ewangelików w szczególnej pieczy. I prosimy Wielebnego Księdza Pastora, by nadal o nas ewangelikach mieszkających na krańcach Ojczyzny nie zapomniano.

ŚLUBOWANIE:

My dzieci ewangelickie ze szkoły Sypniewa i Lubczy powiatu sępoleńskiego będziemy wierni naszej Ojczyźnie. Pracować będziemy w myśl wskazań Wielkiego Budowniczego naszej Ojczyzny i za Nią wylejemy krew do ostatniej kropli.

Wincenty Nalikowski
kier. szkoły.

Deutscher Adolf
nauczyciel-praktykant.

Uczniowie i uczennice:

Helmut Schönke, Helmut Müller, Erich Manthey, Hermann Geede, Ewald Streek, Reinhardt Lewrenz, Helmut Manthey, Erich Breit, Otto Schulz, August Breit, Walter Schmidt, Paweł Fedder, Elsbeht Strelau, Erna Strelau, Truda Strelau, Gisela Gaede, Erna Müller, Lidja Schulz, Marta Müller, Elfrida Pöplau, Greta Schönke, Elli Schulz.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Podziękowanie.

Zarząd Bibljoteki T.P.M.E. składa Szanownym Panom: Piotrowi Rondio, p. Hanemanowi i p. Wacławowi Franzowi, serdeczne podziękowanie za ofiarowane książki:

Bibljotekarz: Stanisław Kowalewski

Zarząd Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie niniejszem podaje do wiadomości, że ogłoszony w okolicznościowym numerze Głosu Ewangelickiego z dn. 7 kwietnia b. r. Nr. 14 wykaz ofiar, złożonych na budowę Własnej Siedziby T-wa, obejmuje tylko te ofiary, które wpłynęły do **Komisji Budowlanej** w okresie trwania budowy.

Całkowity wykaz ofiar złożonych do Komitetu zbierania Funduszów na budowę własnej siedziby będzie ogłoszony w swoim czasie.

Prezes Zarządu T.P.M.E
Ks. A. Loth.

Wiadomości z kościoła i ze świata

ŁÓDŹ. Przy licznym udziale parafjan i duchowieństwa oraz w obecności przedstawicieli Władz państwowych i komunalnych z panem Wojewodą Łódzkim Hauke-Nowakjem na czele odbyła się dnia 26 V br. wspaniała uroczystość obchodu 25 lecia pracy duszpasterskiej Ks. Karola Kotuli w Łodzi. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze Głosu Ewangelickiego.

LWÓW. (Pogrzeb ś. p. Ehrbarowej). Straszny cios spotkał ogólnie cenionego aptekarza p. Mgra Antoniego Ehrbara, prezesa polskich ewangelików w Małopolsce wschodniej i jego czcigodną Rodziną. Nieubłagana śmierć zabrała im najukochańszą żonę i matkę.

S. p. Helena Ehrbarowa światło dzienne ujrzała we Lwowie jako córka seniora kościoła ewangelickiego w Małopolsce ks. Grafla. W domu rodzicielskim jak najlepsze otrzymawszy wychowanie, dalsze życie związała z ukochanym i kochającym ją nad wyraz mężem — Magistrem Ehrbarem. Dom stanowił dla niej cały jej świat. Za przedni i najgłówniejszy obowiązek uważała dzieci swoje — dwóch synów i córkę — tak wychować, by im było dobrze ze społeczeństwem i społeczeństwu z nimi.

Poza obowiązkami domowemi i rodzinnemi ś. p. Zmarła znalazła jeszcze czas, siły i fundusze, by w pracy charytatywno-społecznej dać ujście swemu dobremu sercu.

Póki mogła, coniedzielę brała udział w nabożeństwach kościelnych wespół z mężem i dziećmi. Manifestowała wszędzie swą religię czynnego chrystjanizmu.

Smierć jej szczerym żalem napełniła serca ewangelików i szerszych kół społeczeństwa we Lwowie.

W pogrzebie jej, który się odbył dnia 14 maja z domu żałoby na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, wzięły udział tysiączne tłumy.

Smutnej posługi pogrzebowej dokonał ks. Karol Banszel.

Odeszłaś cicho — bez słów pożegnania,
Jak ta, co nie chce swą rozłąką smucić,
Jak ta, co wierzy w godzinie rozstania,
Że ma niebawem z dobrą wieścią wrócić.
Nawet w ostatniej żywota iskierce
Łez — swych najbliższych dobre oszczędzało serce.

Czcigodnemu Panu Prezesowi Polaków Ewangelików i Jego zacnej Rodzinie przesyłamy z naszej strony wyrazy niekłamanego współczucia.

RAWA RUSKA. (Pogrzeb) Dnia 8 maja odbył się tu z domu modlitwy pogrzeb ś. p. Karoliny z Wagnerów Strohalmowej, która po ciężkiej chorobie zmarła w 52 roku życia.

Ponieważ ś. p. Strohalmowa nikogo z bliskich nie miała przy sobie, zajęła się nią w czasie jej choroby rodzina kuratora nielicznej kolonji ewangelickiej p. Ursela, oraz p. Wolfowa, urzędniczka P.K.P. we Lwowie.

Na pogrzeb Zgasłej przybył ze Lwowa Ks. Karol Banszel. Pojawienie się ewangelickiego księdza wojskowego wywołało w Rawie prawdziwą sensację. Gdy orszak pogrzebowy przechodził koło kościoła katolickiego, zaczęły bić wszystkie dzwony. Doprawdy, piękny to objaw poszanowania uczuć religijnych innego wyznania.

Z PARAFJI RADOMSKIEJ. W dn. 12 maja r. b. odbyła się w kościele ewangelickim w Radomiu uroczystość poświęcenia tablicy pamiątkowej dla uczczenia zasług ś. p. Ks. Henryka Sochtermana dla tejże parafji, w której pracował od r. 1903 — 1929 r. Po odprawieniu liturgji przez miejscowego pastora do licznie zebranych parafjan z miasta i ze wsi przemówił w swem kazaniu na Ewangelję niedzieli Jubilate Ks. Superintendent Dr. A. Schoeneich z Lublina, poczem nastąpiła właściwa uroczystość poświęcenia tablicy. Akt poświęcenia poprzedzony był jeszcze krótkiem, lecz serdecznem przemówieniem przew. Ks. Superintedenta. Mówca mocnemi słowy wyczarował przed oczami ducha słuchaczy obraz niezapomnianego ś. p. Ks. Tochtermanna. Oby obraz ten nadal cechował znamiona twórczości i przywodził na pamięć to, co niegdyś z ust Zmarłego słyszano o Chrystusie. Nastrój w nabożeństwie pogłębiony został przez śpiew chóru kościelnego pod batutą p. kantora A. Kohlsa. O godz. 5 popoł. przy udziale parafjan Ks. Superintendent odprawił krótkie nabożeństwo żałobne nad grobem ś. p, Ks. Tochtermanna, poczem na grobie złożono wieniec.

Tablica pamiątkowa, wykonana z marmuru kieleckiego kosztem 605 zł. według projektu inż. arch. A. Pinno z Radomia, zaopatrzona jest następującym napisem złotym kutym:

„Ś. P. KS. HENRYK TOCHTERMANN,
umiłowany pastor parafji ewangelicko-augsburskiej Radomskiej, po 26-letniej błogosławionej pracy w tutejszym zborze zasnął w Bogu dn. 12 lutego 1929 roku.

„Otoś ich wiele uczył, i ręceś mdłe utwierdzał. Upadającego wspierały mowy twoje, a kolana zemdlone posilałeś."

Ks. Joba IV 3 — 4.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej

Dnia 2 czerwca Niedziela Exaudi

godz. 9 r. nabożeństwo w kapl. szpital. ks. p. Michelis.
„ 9.15 r. nabożeństwo szkolne ks. prof. Krenz.
„ 9,30 r. naboż. niemiec. (Jan 7,33-39) ks. past. Loth.
„ 11.30 r. naboż. główne (Jan. 7,33-39) ks. p. Michelis.
„ 1.15 naboż. w kościele dla dzieci ks. dj. Rüger.
„ 5 pp., naboż popołud. w kośc. ks. w. Wittmeyer.

W Ewang. Kościele Garnizonowym

(Puławska 4)

Dnia 2 czerwca, niedziela Exaudi, godz. 10 r. nabożeństwo odprawi ks. Messerschmidt.
Naboż. dla dzieci o godz. 11 m. 15 — ks. Messerschmidt.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 2. VI. do 8. VI. 35 r.

Niedziela dn. 2. VI. 1935 r. 12.05 Przegląd teatralny 12,15 Poranek muzyczny 13.00 Teatr Wyobraźni 14.00 Muzyka 14.35 Transmisja z Gdyni 15,00 Pogadanka 15.15 Uwertura 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych 15.35 Utwory fortepianowe 15.45 Gawęda rolnicza 16.00 Muzyka 16.40 Fragment z „Popiołów" 17.00 Arje i pieśni 17,20 Muzyka 17.35 Dla dzieci 17.50 Odczyt 18.00 Imoresje muzyczne 18.45 „Zycie młodzieży" 19 08 Wiadomości sportowe 19.13 Utwory Cl. Debussy'ego 19.45 Odczyt 20.00 Dziennik wieczorny 20,10 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce" 20.15 W godzinę śmierci 21,30 Co czytać? 21,45 Wiadomości sportowe 22,15 Koncert 23.05 Koncert.

Poniedziałek dn. 3. VI. 1935 r. 12,05 Koncert 12.45 Pogadanka 12.55 Dziennik południowy 13.05 Koncert 15.45 Koncert 16,30 Lekcja jezyka niemieckiego 16,45 Kwadrans słynych artystów 17.00 Dla dzieci 17.15 Transmisja 18.00 Ptzegląd filmowy 18.10 Pieśni polskie 18.25 Chwilka społeczna 18.30 Skrzynka ogólna 18.45 Sonata E-dur 19,15 Skrzynka rolnicza 19,25 Wiadomości sportowe 19 35 Audycja strzelecka 20.00 Orskiestra 20.45 Dziennik wieczorny 20,55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce" 21.00 Koncert 22,15 Orkiestra.

Wtorek dn. 3.VI.1935 r. 12,50 Chwilka dla kobiet 12,55 Dziennik południowy 13,05 Fragmenty 13.50 „Z rynku pracy" 15.45 Koncert 16.30 Dla dzieci 16.45 Rocital śpiewaczy 17.00 Skrzynka P. K. O. 17.15 Orkiestra 17.50 Pogadanka 18.00 Koncert 18.15 Fragment teatralny 18.45 Muzyka 19.15 Wiadomości rolnicze 19.25 Wiadomości sportowe 19.35 Beethoven 19.50 Feljeton aktualny 20.15 Koncert 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce" 21,00 Koncert 21.30 Orkiestra 22,30 Biuro Studjów 22,45 Muzyka.

Sroda dn. 5.VI. 1935 r. 12,55 Dziennik południowy 13,05 Symfonja e-moll 15.45 Sonata na skrzypce i fortepian 16.00 Transmisja 16,30 Odczyt 16,45 Chór harcerzy 17.00 Odczyt 17.15 Pogadanka 17.50 Książka i wiedza 18.00 Duety na 2 soprany 18,15 Teatr Wyobraźni 18.30 Skrzynka techniczna 18.45 Muzyka 19,15 Pogadanka 19,25 Wiadomości sportowe 19,35 Recital 19.50 Pogadanka 20.00 Koncert 20.45 Dziennik Wieczorny 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce„ 21.00 Koncert 21.30 Odczyt 21.40 Pieśni 22.15 Muzyka.

Czwartek dn. 6. VI. 1935 r. 12.05 Audycja 12.30 Poranek 13.50 Z rynku pracy 15.45 Koncert 16.30 Pogadanka 16.45 Kwadrans słynnych artystów 17.00 Życie na Wiśle 17.15 Teatr Wyobraźni 17.50 Poradnik sportowy 18.00 Utwory 18.15 Za bruzdą okrętową 18.30 Skrzynka ogólna 18.45 Kwartet 19.15 Nowiny leśne 19.25 Wiadomości sportowe 19.35 Pieśni 19.50 Feljeton 20.00 Trio a-moll 20.45 Dziennik wieczorny 20,55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce" 21.00 Dzieła Beethowena 22.15 Koncert 22,30 Rozmowa w języku esperanckim.

Piątek dn. 7.VI.1935 r. 12,05 Koncert 12,50 Chwilka dla kobiet 12.55 Dziennik południowy 13,05 Koncert 13.30 Sonata e-moll 15.45 Koncert 16.30 Pogadanka 16.45 Arje i pieśni 17.00 Dyskutujmy 17.15 Koncert 17.40 Audycja 18.10 Teatr Wyobraźni 18,45 Sonata f-moll 19.15 Skrzynka rolnicza 19.25 Wiadomości sportowe 19.35 Prelud, Chorał i Fuga 19.50 Feljeton aktualny 20.00 „Jak spędzić święto" 20.05 Koncert 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce" 21 00 Koncert 22.00 Muzyka 22.30 „Wiosna" 22.45 Odczyt 23.05 Obrazki z wystawy.

Sobota dn. 8. VI. 1935 r. 12,05 Symfonja hiszpanska 12,50 Chwilka dla kobiet 12.55 Dziennik południowy 13.05 Sekstet B-dur 13.50 Nasz handel morski 14.45 Najnowsze nagrania 15.30 Recytacje prozy 15.45 Koncert 16,30 Skrzynka techniczna 16.45 Koncert 17.00 Odczyt 17.10Koncert 17.50 Pogadanka 18,00 Audycja 18.30 Przegląd wydawnictw 18.45 Sonata c-moll 19,15 Pogadanka 19,25 Wiadomości sportowe 19.35 Utwory polskie 19.50 Feljeton aktualny 20.00 Koncert 20.45 Dziennik wieczorny 20,55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce" 21,00 Audycja 21.30 Koncert 22,15 Szkic literacki 22,30 Teatr wyobraźni 23,00 Orkiestra.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. senior Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.